



Wycieczka do Bornego Sulinowa nie była przypadkowa. Już kilka lat temu dosyć głośno było o opuszczonej radzieckiej bazie wojskowej, w której przechowywane były, jak się okazało po wyjeździe wojsk rosyjskich - rakiety dalekiego zasięgu z głowicami atomowymi. Do dzisiaj oprócz typowych wojskowych zabudowań, pozostały silosy po ruchomych wyrzutniach rakiet.

Ciekawość zwyciężyła i wybraliśmy się na zwiedzanie. Chcąc uniknąć tłumów turystów, wyruszyliśmy do Bornego dwa dni po zakończeniu corocznej, sierpniowej imprezy: MIĘDZYNARODOWYM ZŁOCIE POJAZDÓW MILITARNYCH. Gdy opadł już kurz po ciężkich pojazdach gąsiennicowych i wyjechali ostatni goście można było ruszać.

Gdyby nie tablica z nazwą miejscowości nigdy byśmy się nie zorientowali, że wjechalismy do Bornego. Cała miejscowość jest bardzo ładnie położona w lesie, z przewagą drzew iglastych, które nadają powietrzu specyficzny zapach. Nasz pobyt w Bornym został zakłócony ciekawym wypadkiem, mianowicie zbieracze złomu wykopali z ziemi beczkę z iperytem i zupełnie nieświadomi konsekwencji, toczyli ją główną ulicą na drugi koniec miejscowości do punktu skupu złomu. Iperyty to gaz bojowy zwany również jako gaz musztardowy. Pary gazu musztardowego są silnie trujące w stężeniach powyżej 0,0005 g/m³, a w zetknięciu z ciałem gaz musztardowy powoduje oparzenia. Podczas I wojny światowej gaz musztardowy był stosowany jako gaz bojowy, po raz pierwszy koło Ypres (stąd nazwa iperyt) w lipcu 1917.

Niestety cała miejscowość została szybko objęta swego rodzaju kwarantanną, mającą na celu zlikwidowanie skażenia. Jak napisał w oświadczeniu płk Sylwester Michalski, rzecznik prasowy Sztabu Generalnego Wojska Polskiego "Źródło skażenia (beczka z iperytem) zostało na miejscu odkażone i przewiezione specjalistycznym transportem do miejsca utylizacji. Najbardziej skażony odcinek gleby został zdjęty i przewieziony do miejsca odkażania."

Jak widać Borne kryje jeszcze wiele niespodzianek, które zostawili dla nas rosyjscy żołdacy.

Zwiedzanie Bornego Sulinowa i okolicznych ciekawych miejsc postanowiliśmy zorganizować profesjonalnie i poprosiliśmy o pomoc lokalnego przewodnika, właściciela muzeum Bornego Sulinowa pana Andrzeja Michalaka (jeśli ktoś będzie miał ochotę polecam jego usługi, telefon: 505 702 541 lub 605 741 823).

Nie zastanawiając się długo wsiadamy do radzieckiej sanitarki wojskowej, która staje się naszym środkiem transportu na najbliższe 8 godzin.

Willa Guderiana to pierwszy punkt naszego zwiedzania. W latach 1933-1939 rząd III Rzeszy wykupił część tych terenów wraz z jeziorem Pile i wysiedlił z nich ludność w celu budowy bazy wojskowej i utworzenia poligonu (okolice wsi Linde). W latach 1934-1937 utworzono Wał Pomorski. W 1936 zakończono budowę miasteczka militarnego (oficjalnie dla szkoły artylerii

Wehrmachtu). Generał mieszkał tutaj w latach 30-tych, ponieważ w garnizonie Groß Born stacjonowały jednostki dywizji pancernej generała przed atakiem na Polskę w 1939 roku.

Na miejscowym poligonie ćwiczyły oddziały Afrika Korps dowodzone przez gen. Rommla. Willa generała ma oczywiście swoją długą historię, co ciekawe w czasach kiedy stacjonowała tutaj Gwardyjska Witebsko-Nowogrodzka Dywizja Zmechanizowana, willa pełniła funkcję przedszkola dla dzieci oficerów.

Kolejny punkt zwiedzania to dom oficera inaczej kasyno oficerskie.

Przepiękny kompleks budynków, w którym przebywał sam Adolf Hitler. Istnieje bardzo ciekawa hipoteza mówiąca o tym, że na terenie Groß Born zbudowany pod osobistym nadzorem SS-Hauptsturmführera prof. dr Augusta Hirta dyrektora zakładu anatomii Uniwersytetu Rzeszy w Strassburgu powstał tzw. Dom Oficera oficjalnie ekskluzywne kasyno, będące w istocie bramą do pilnie strzeżonego podziemnego medycznego kompleksu badawczego, gdzie nazistowscy naukowcy zajmować się mieli opracowaniem najbardziej dogodnego sposobu masowej eksterminacji, która umożliwiłaby Trzeciej Rzeszy biologiczne wyniszczenie podbitych narodów "metodą naukową".

W „okresie radzieckim” historii miasta (1945 – 1992) obiekt nosił nazwę „GARNIZONOWY DOM OFICERÓW” i pełnił funkcję centrum kulturalnego miasta. Było tu: kino, teatr, sala koncertowa, dyskoteka, siedziba lokalnej telewizji transmitującej m.in. programy z Moskwy. Od strony jeziora była dobudowana w latach 70 - tych restauracja. Na oficjalnych uroczystościach i akademiach w murach budynku gościli głównodowodzący armii „Układu Warszawskiego.

Niesamowite wrażenie wywołują nagrobki dzieci, które umarły zdecydowanie za szybko. Znana jest historia rodziców, którzy kiedyś za czasów ZSRR pracowali w bazie jako pracownicy cywilni i wydarzyła im się tragedia, jaką była śmierć córeczki. Po latach wrócili do Polski i zamieszkali w pobliżu, bowiem jak twierdzili, nie mają już żadnej rodziny w obecnej Rosji, a jedyną rodziną jest Inoczka, która leży na cmentarzu w Bornym Sulinowie. Dlatego na niektórych nagrobkach znajdziemy zabawki, które mają przypomnieć czasy błogiego dzieciństwa.

Wrzosowiska kłomińskie są jednymi z największych w Europie i największymi w Polsce. Wrzosowiska znajdują się na terenie byłego poligonu wojskowego koło Bornego Sulinowa w województwie zachodniopomorskim. Jeszcze niedawno, gdy poligon z różnych przyczyn zajmował się ogniem, nikt nie spieszył się go ugasić, ponieważ bardzo dużo tutaj niewybuchów, dopiero gdy ogień podchodził niemal pod bramy miasta - zaczynano akcję gaśniczą.

Kłomino to osiedle, w którym mieszkało niegdyś 5 tysięcy oficerów radzieckich wraz z rodzinami. Niedaleko leśniczówki, skręcamy w prawo i naszym oczom ukazuje się miasto widmo jak z amerykańskiej produkcji filmowej. Wyjątkowe budynki, które wszyscy znamy (typu Leningrad) w większości są pozbawione dosłownie wszystkiego co miało jakąkolwiek wartość na skupie złomu. Tylko jeden budynek, widoczny na tym zdjęciu znajduje się w dosyć dobrym stanie, ponieważ stale pilnuje go rodzina, która otrzymała go jako rekompensatę od rządu polskiego za tzw. mienia zabużańskie.



Wnętrze mieszkania oficera na 4 piętrze budynku, w którym ściany wyłożone były stronicami popularnej radzieckiej gazety "PRAWDA". Jak mówią starsi ludzie, wykładanie gazetami ścian było popularne po wojnie, ponieważ tapety zdecydowanie lepiej się trzymały i układały na ścianach. Fot: Marek Pauli



Miniatura kamizel w muzeum stworzonym przez Pana Andrzeja, przewodnika naszej



Przeniekne wrzosowiska ciągnące się kilometrami. Fot: Monika Pauli



W tym miejscu w Borne Sulinowie mieszka około 3 milionów mieszkańców, a tutaj można by je oddać za darmo. W tym miejscu w Borne Sulinowie mieszka około 3 milionów mieszkańców, a tutaj można by je oddać za darmo.